№ 26. 28 CZERWCA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA

Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO - SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.
28. S. ✝ Wig. Leona II. Pap.
29. N. SS. Piotra i Pawła Ap.
30. P. Wspomn. ś. Pawła Ap.
1. W. N. Krwi P. J. Chr.
2. Ś. Nawiedzenie N. M. P.
3. C. Anatoljusza i Heljodora
4. P. ✝ Józefa Kalasant. W.

Procesja.



Ołtarz wzniesiony był w rogu cmentarza
Pod lip ogromnych cienistym namiotem;
Tam stanął pochód. Na stopniach ołtarza
Ksiądz Ewangelję odczytał, a potem
Podniósł Monstrancję . . . Jako się przeważa
Łan zgięty wichrem — tak się kładł pokotem
Lud, a chorągwie skłonione w tej chwili
Były, jak drzewa, gdy je burza chyli.

* * *

I tak leżała ona ludzka ława,
Cała w kolorach świetnych, jako łąka
Przepychem kwiecia barwnego jaskrawa,
A po niej cieniów lipowych koronka
I jasność słońca chodziła złotawa.
Cisza. W tem zagrzmiał głos srebrzysty dzwonka
I z piersi tłumu w słoneczne przestrzenie
Buchnęło wielkie, przeciągłe westchnienie.

* * *

Jak lipy, w których letni powiew drzymie,
Z podniesionemi stojące ramiony —
Tak ksiądz ramiona zdał się mieć olbrzymie,
Kiedy Monstrancji krąg — rozpromieniony —
Dźwignął. I była w kadzidlanym dymie,
Jak drugie słońce; w cztery świata strony
Zwracał je ponad mnóstwem ludu zgięte
I zaczął: „Przed tak wielkim Sakramentem“!...

L. Rydel.

Strajki rolne.

Jeden z wybitnych publicystów p. An. Niemojewski napisał w „Myśli Niepodległej“ artykuł bardzo interesujący, zasługujący na szersze rozpowszechnienie, dlatego podajemy go do wiadomości naszym czytelnikom:

„Strajki rolne, jak świadczą cyfry memorjału, złożonego ministrowi spraw wewnętrznych przez obywateli powiatu Błońskiego, nie są bynajmniej wyrazem niedoli służby folwarcznej. Urządza je tajna organizacja, której sieć obejmuje obecnie cały kraj. Rozkazy wychodzą z Warszawy, idą do miast prowincjonalnych, stamtąd do agitatorów w różnych powiatach, zaś agitatorowie wydają rozkazy tak zwanym towarzyszom, kiedy i jak te strajki urządzać.

Tendencja tych strajków jest całkiem przejrzysta. Chodzi o to, aby przez odcięcie dowozu żywności do miast, miasteczek i osad fabrycznych wywołać w kraju głód i wrzenie.

Strajki nie mają tedy charakteru ekonomicznego, ale charakter polityczny i to wybitnie antypaństwowy.

*

Z memorjału, wręczonego ministrowi spraw wewnętrznych, wynika jasno, że przyznane służbie folwarcznej wynagrodzenie przewyższa znacznie to, czego ta służba mogłaby żądać w swych najśmielszych marzeniach. Pomijamy tu kwestję wynagrodzenia pieniężnego, gdyż najpierw nie ono jest głównym punktem sporu, a następnie nie ono jest tu kwestją państwową. Ale to jest dla państwa ważne, że w czasie, kiedy ludność miejska cierpi na brak żywności i kiedy armja nasza walcząc, na trzech frontach z takim poświęceniem, nie jest dostatecznie zaopatrzona, służba folwarczna, ciesząca się opieką specjalnego ministerjum, zabiera dla siebie daleko więcej ordynarji, niż wynoszą jej potrzeby, i że ordynarja ta przepada dla państwa.

Wedle obliczeń fachowych człowiek przeciętny, który pracuje słabo, potrzebuje dziennie pożywienia, dającego 2500 kalorji. Zaś człowiek, który pracuje usilnie, potrzebuje 4000 kalorji. Tymczasem przeciętny parobek, który dziś bynajmniej zanadto się nie wysila, otrzymuje w żywności dziennie 6850 kalorji. A zatym dziennie jeden osobnik zabiera państwu niepotrzebnie 2850 kalorji z wielką krzywdą ludności miejskiej i armji.

Wyraźmy rzecz prościej. Jeżeli służba folwarczna pracowałaby, jak należy, to ordynarja, którą otrzymuje, wynosi trzy razy tyle, niż wynoszą faktyczne potrzeby tej służby. Że zaś pracuje połową sił, przeto otrzymuje sześć razy tyle. W stosunku do poszczególnych jednostek z pomiędzy służby folwarcznej i pewnych produktów sprawa przedstawia się jeszcze charakterystyczniej. Czytamy we wspomnianym memorjale: „Mąki i chleba fornal otrzymuje sześć razy większą rację i dziesięć razy większą rację ziemniaków, aniżeli robotnik fachowy miejski, korzystający z kart żywnościowych“.

Czyż w świetle takich cyfr może być mowa o tym, że strajki rolne mają charakter ekonomiczny?

Gdyby przynajmniej służba folwarczna sprzedawała otrzymywany nadmiar produktów urzędom państwowym i gdyby władze zmuszały ją do tego, jak zmuszają innych obywateli kraju, to na razie nie byłaby pokrzywdzona ludność miejska i armja. Powiadamy „na razie“, gdyż strajki powodują jeszcze inne następstwa. W jednym tylko powiecie Błońskim nieobrobienie buraków naraża nas na stratę 6000 pudów cukru dziennie dla aprowizacji, a wiemy przecież, jak się nam właśnie brak cukru daje we znaki.

Z podanych dawniej cyfr Antoniego Marylskiego wiemy, że gdy obywatele ziemscy dostarczyli urzędom państwowym prawie ośm dziesiątych kontyngensu produktów, chłopi dostarczyli zaledwie jedną dziesiątą część. Jeśli więc wskutek strajków rolnych osłabnie produkcja w majątkach średniej i większej własności, to nasze miasta i nasze wojska zostaną ogłodzone. Prócz tego nasi obywatele ziemscy obliczają i zapowiadają, że znajdą się w położeniu niemożności płacenia podatków, co narazi skarb państwa na ruinę.

Cóż jednak robi służba folwarczna z nadmiarem otrzymywanej ordynarji? Część jej sprzedaje rozmaitym kręcącym się paskarzom, którzy albo ją starannie ukrywają, by podbijać ceny, albo też wywożą potajemnie zagranicę, zasilając naszych nieprzyjaciół. Z innej części ordynarji służba pędzi wódkę, naturalnie w sposób niedołężny i marnotrawny. Fakty takie wykrywano, a sprawy kierowano do prokuratorji.

*

Dziwić się zaiste należy, iż robotnicy z miast i osad fabrycznych dotąd nie zrozumieli, że agitacja strajkowa na wsi jest wymierzona przeciwko ich najistotniejszym interesom.

W chwili, gdy pan Moraczewski, co to swego czasu w Łodzi groził patrjotom polskim oddaniem ich w ręce władz austrjackich, a świeżo w Poznaniu kumał się z Niemcami, stawał na czele rządu w Warszawie, socjaliści głosili, że są przedstawicielami „ludu“ a lud w to wierzył. Proklamowali nawet “republikę ludową“, którą właściwiej możnaby nazwać republiką kliki wywrotowców. „Lud“ bowiem jest pojęciem obszernem. Do ludu należy nietylko „dziedzic Witos“, stale niegolony i bez krawata, nietylko fornal z dworu i chłop ze swej zagrody, ale także robotnik fabryczny, rzemieślnik, czeladnik, wyrobnik, najmita, posłaniec miejski, dorożkarz, stróż kamienicy. Lud rozpada się zatem na dwie wielkie grupy, wiejską i miejską.

Otóż lud miejski nie miarkuje, że agitacja strajkowa na wsi podburza grupę wiejską do działania na szkodę grupy miejskiej.

Jeżeli fornal na wsi ma sześć razy za dużo mąki i chleba, to na pewno pięciu przedstawicieli ludu miejskiego albo go nie będzie miało wcale, albo też po cenach dla nich nie przystępnych. A jeżeli ten fornal ma dziesięć razy za dużo kartofli, to napewno dziewięciu przedstawicieli ludu miejskiego będzie z powodu ich braku przymierało głodem.

Tedy tak zwany proletarjat wiejski tyje i panoszy się, a proletarjat miejski chudnie i popada w zdenerwowanie.

U góry socjalistyczni przedstawiciele robotników bratają się z kierownikami ruchu ludowego na wsi, aby wspólnie stanowić w sejmie siłę polityczną osobistą. Zaś nieświadomym rzeczy robotnikom, którym zresztą można byle co mówić, tłomaczą, że przyczyną ich niedostatków jest przeklęta „burżuazja“. Bo gdzieżby naiwny „robociarz“ przypuścił, że „towarzysz ze wsi“ objada „towarzysza z miasta“!

Braterstwo socjalistów z ludowcami jest tedy jedynie wyrazem wspólności interesów demagogów, ale nie grup przez nich reprezentowanych. Interesy ludu miejskiego stoją w rażącej sprzeczności z interesami podburzanego ludu wiejskiego.

Zasiadający w sejmie warszawskim socjalista powinienby z natury rzeczy być wrogiem politycznym kolegi sejmowego, który urządza lub co najmniej popiera akcję strajkową na wsi. Pierwszy powinienby zawołać do drugiego: Chcecie proletarjat miejski zagłodzić!

Zdumiewać się zaiste trzeba nad krótkowzrocznością robotników, że nie pociągną za to do odpowiedzialności swoich mistrzów politycznych.

Socjaliści najpierw chwycili u nas władzę w ręce. Następnie wprowadzili za sobą na arenę publiczną

chłopów. Ale chłopi nie należą do rodu rycerzy, poczuwających się do wdzięczności. I dziś już, jak świadczą przemówienia w sejmie i gazetki ludowe, zaczynają na socjalistów patrzeć z góry i traktować ich lekko. Socjalistom zaś psuje to ich program i wogóle całą ich ideologję.

*

Jeżeli, jak powiedzieliśmy wyżej, władze tolerują ekscesy strajkowe na wsi, jeżeli nie sprzeciwiają się marnowaniu ordynarji w rękach służby folwarcznej, jeżeli wprost nie zakazują dawania jej takiego nadmiaru, to znaczy, jeżeli pozwalają, by lada fornal otrzymywał sześć razy za dużo mąki i dziesięć razy za dużo ziemniaków, to zaiste zdumiewać się trzeba, jak w porównaniu traktują żołnierza, ostoję naszej niepodległości. Albowiem ów żołnierz, ten bohater, który krew swoją przelewa za Ojczyznę, dostaje raz na dzień miskę kapuśniaku, zaś rano i wieczorem kubek czarnej kawy bez cukru. Tego cukru pozbawia go awanturująca się służba folwarczna, wskutek nieobrobienia buraków i władze państwowe, które patrzą na to przez szpary. Wykrętny poseł ludowy, by uśpić czujność żołnierza, obiecuje mu gdzieś kiedyś po wojnie kawałek gruntu na podstawie reformy wyborczej, który to grunt będzie mógł sobie uprawiać swoją straconą w boju ręką, ale dziś, protegując służbę folwarczną i jej strajki, ujmuje biednemu żołnierzykowi polskiemu cukru do kawy, dostatecznego pożywienia, obuwia i munduru, a więc pod opieką tego niewczesnego sejmu i jego ministrów pierwszy lepszy szkodnik narodowy ma tyle ordynarji, że jej nadmiar sprzedaje paskarzowi na wywóz zagranicę, lub pędzi wódkę potajemnie, gdy obrońca Ojczyzny odczuwa czczość, a do ataku iść musi głodno, boso i nieraz nawet bez umundurowawia.

Nasza klasa obywateli wiejskich, która dziś z powodu swej kultury i swego patrjotyzmu zagryza zęby i używa wszelkich sposobów pokojowego załatwienia sprawy, może dnia pewnego stracić cierpliwość. Jej synowie, walczący na frontach, nabierają animuszu, poczucia honoru i uczą się patrzeć śmierci w oczy. Jeżeli za ich poświęcenie i bohaterstwo panowie ministrowie odpłacają się taką opieką ich ojcom, matkom, braciom i siostrom, to ogarniające ich oburzenie może się kiedyś wyładować w sposób groźny.

A zresztą i wojska nasze, które już młode swoje sztandary zdążyły okryć laurami i wywołać podziw oficerów koalicji, dowiedziawszy się od urlopników o stanie rzeczy, mogą pewnego dnia zażądać od jenerałów rozprawienia się z winowajcami. Gdy one piersiami swemi zasłaniają Ojczyznę, tam, wewnątrz kraju związek zbrodniarzy chce wywołać zamęt, władze tolerują strajki rolne, pozwalają na marnowanie rozmaitych materjałów spożywczych, wypuszczają na wolność przyłapanych in flagranti agitatorów bolszewickich, dają w ministerjach stanowiska znanym powszechnie wywrotowcom, przeciwko którym żandarmerja napróżno wszczynała śledztwo, nietylko nie karzą winnych wywołania tak niebezpiecznego podczas wojny strajku kolejowego, ale jeszcze każą im płacić pensję za czas zużyty na działania zbrodnicze.

Polityka chloroformu doprowadzić może kraj nasz do katastrofy. Rzekoma dobroć jest w rzeczywistości zwyczajnem niedołęstwem, a mniemana wyrozumiałość—tchórzostwem. Ludzie, w których rękach spoczywają losy kraju, są albo słabi, albo źli. Sfery patrjotyczne nie znajdują u nich żadnego poparcia, natomiast żywioły bolszewickie cieszą się po części ich tolerancją, a po części nawet ich opieką. Toteż patrjoci muszą nareszcie zdobyć się na postawę zdecydowaną i czyn energiczny. Stanowią potęgę. Mogą cały bolszewizm zdeptać, jak karakona. Niech tylko zapanują nad uczuciem obrzydzenia. Robactwo trzeba tępić, gdyż zapaskudzi nam cały dom.

Ze świata.

— **Niemcy zgodzili się na podpisanie warunków pokojowych**.

— **Norwegja** uznała niepodległość Polski.

— **W tych dniach** została ogłoszona bolszewicka republika Słowacka.

— **Flota angielska** zaatakowała flotę bolszewicką w Kronsztadzie i zatopiła jej 2 okręty. 7 okrętów bolszewickich poddało się anglikom. Część wojsk bolszewickich przeszła na stronę angielską i walczy w ich szeregach.

— **Walki Węgrów** z Czechami trwają w dalszym ciągu. Dzięki pomocy koalicji Czesi zdołali narazie powstrzymać natarcie Węgrów, jednak położenie ich nadal pozostaje bardzo niepewnem.

— **W Niemczech** nastąpiła zmiana rządu. Wszyscy ministrowie wraz z prezesem Scheidemannem zwolnili się z zajmowanych stonowisk

---

Ignacja Piątkowska.

Swaty Dwernickiego.

(Obrazek prawdziwy z niedalekiej przeszłości.)

Działo się to w roku 1830. — Były to czasy gorączkowe dla naszej Ojczyzny, atmosfera podniecona, a niepokój o los Polski ogarniał mieszkańców kraju.

Wtenczas to przyjechał na czas dłuższy do Sieradza sławny już i zasłużony mąż, generał brygady Józef Dwernicki ze swoją drużyną. — Pierwszą jego rzeczą było zaraz po przybyciu do Sieradza odwiedzić dawnego towarzysza broni, byłego kapitana wojsk Napoleońskich, Konstantego Feliksa Korab Piątkowskiego. Mieszkał on wraz z braterstwem swojem w oddalonej o pięć wiorst od Sieradza wsi Smardzewie. Przyjazd generała ożywił stary z XV wieku dworzec modrzewiowy, radował mu się towarzysz broni, urodzony w tym samym, co i Dwernicki 1779 r., radowała się rodzina cała, podejmując gościa ze szczerą staropolską serdecznością.

Generał Dwernicki był to typ szlachcica polskiego dawnego typu, rubaszny, towarzyski, otwarty, serdeczny, a w przyjaźni gotów do poświęceń. Dla drużyny swej był surowy, ale sprawiedliwy i wyrozumiały, przez to zjednał sobie ogólną miłość i uwielbienie.

Lubił on bardzo dzieci, przybywszy więc do Smardzewa, pieścił sześcioletniego Ignasia, najmłodszego jedynaka państwa Janostwa Piątkowskich, chłopca rozwiniętego nad wiek, o ciemnej kędzierzawej czuprynie, przekomarzał się dziesięcioletniej Zuzi o dużych szafirowych oczach i z przyjemnością rozmawiał i podziwiał inteligencję i wdzięk najstarszej szesnastoletniej panny Nepomuceny. Odwiedziny te odbywały się często, i nie upłynęło dni kilka, aby nie ujrzano na drodze, wiodącej do dworu, kopulentnej postaci generała na rosłym i silnym koniu, a obok niego kilku towarzyszy młodszych, a zawsze już ukochanego mu siostrzeńca, Andrzeja Kowalskiego, którego on po wczesnej śmierci rodziców wychował, wykształcił i był mu drugim ojcem. — Kowalski już, jako młodzieniec dwudziestoparoletni, dosłużył się kapitaństwa, a był to mężczyzna dziwnie piękny, rosły, smugły, o twarzy pociągłej, a oczach czarnych marzących i głębokich. —

W czasie, gdy generał zabawiał się rozmową z gospodarstwem domu, albo pieścił się z ich dziećmi, kapitan Kowalski siadał przy pannie Nepo-

Polityką kieruje znakomity dyplomata niemiecki Erzberger. Niemcy domagają się, aby odpowiedzialność za wywołanie wojny została podzielona pomiędzy wszystkiemi wojującemi państwami i by nie pociągano do odpowiedzialności byłego cesarza Wilhelma.

— **Serbowie** zadali Węgrom dotkliwą klęskę, biorąc do niewoli 35,000 żołnierzy, 350 armat, 11 pociągów pancernych i 50,000 karabinów.

— **Statystyka Wojny Światowej.** Według zestawień „Daily Express" wystawiły państwa w czasie ubiegłej wojny światowej następującą liczbę ludzi wojskowych:

Anglia . . .	8,000,000	Turcja . . .	1,000,000
Francja . .	6,500,000	Serbja . . .	500,000
Niemcy . .	12,000,000	Grecja . . .	300,000
Austrja . .	6,000,000	Belgja . . .	500,000
Ameryka . .	2,000,000	Rumunja . .	500,000
Rosja . . .	10,000,000		
Włochy . .	3,500,000	Bułgarja . .	500,000
		Wszystkie państwa razem	51,300,000

Natomiast straty poniesione w ludziach są następujące:

Anglja . . .	2,900,000	Serbja . . .	300,000
Niemcy . .	6,960,000	Belgja . . .	350,000
Francja . .	4,000,000	Turcja . . .	750,000
Rosja . . .	5,000,000	Rumunja . .	200,000
Austrja . .	4,500,000		
Włochy .	1,500,000	Bułgarja . .	200,000
		Wszystkie państwa razem	26,660,000

Wreszcie koszta wojenne poszczególnych państw, biorących udział w wojnie — według obliczenia „News of the World" wynoszą funtów szterlingów (jeden funt szterlingów = 20 marek):

Anglja .	8,300,000,000	Włochy .	1,700,000,000
Francja .	5,360,000,000	Belgja .	1,420,000,000
Rosja . .	4,300,000,000	Austrja .	4,240,000,000
Ameryka	3,000,000,000	Niemcy .	7,000,000,000
		Razem	35,920,000,000 f.

szterlingów czyli 718 miljardów 400 miljonów marek.

Czy wszystkie liczby są dokładne — trudno dzisiaj jeszcze przesądzać, w każdym jednak razie dają chociaż w przybliżeniu obraz potwornych strat wojny.

— **Blokada portów niemieckich w razie ataku na Polskę.** Prezydent Paderewski konferował z przedstawicielami państw sprzymierzonych w sprawie ewentualnego ataku niemieckiego przeciwko Polakom. Po wyczerpującej dyskusji osiągnięto zupełną jednomyślność. Na wypadek ataku niemieckiego przewidziana jest w pierwszym rzędzie blokada portów niemieckich.

Z Polski.

— **Z frontów bojowych.**

Na froncie galicyjskim dnia 21 czerwca według umowy z ukraińcami stosownie do życzenia koalicji miało nastąpić zawieszenie broni. Tymczasem tegoż dnia ukraińcy, połączywszy się z bolszewikami, pod wodzą niemieckich i austrjackich oficerów zaatakowali wielkiemi masami na całym froncie. Zajęli oni Tarnopol, Buczac, Niżniów i Stanisławów. Wszędzie wre gorąca walka. Do Lwowa wszystkiemi drogami ucieka ludność polska.

Na Polesiu bolszewicy atakowali nasze pozycje przy pomocy pociągów pancernych. Po walce zmuszono ich do odwrotu. Na Litwie wre zacięta walka pod Postawami; bolszewicy rozporządzają liczną artylerją. Ataki ich nie mają powodzenia.

— **Na Górnym Śląsku** wybuchł strajk powszechny, spowodowany przez górników polskich na znak oburzenia z powodu ucisku niemieckiego.

— **W Galicji** Wschodniej podczas ostatnich walk dopuszczali się Ukraińcy niesłychanych mordów: w niektórych wsiach wycinali ludność męską, zdolną do noszenia broni; idąc do ataku, pędzili przed sobą kobiety na kule śmiercionośne; torturowali niektóre jednostki, wbijając im gwoździe w ręce i w nogi lub też katując je niemiłosiernie. Barbarzyństwa, popełniane przez nich, są ponad wszelkie pojęcie ludzkie.

— **W ucieczce** przed bolszewikami przybyli do Polski dostojnicy kościoła prawosławnego, przed wojną zacięci wrogowie Polaków: biskup chełmski Eulogjusz, biskup podlaski Antonjusz i arcybiskup wołyński Makarij. Wymienieni duchowni mają być umieszczeni w klasztorze Kamedułów na Bielanach w Warszawie.

— **Do Warszawy** przybyli w ostatnich dniach agenci ze Szwajcarji, którzy proponują przywóz papierosów po niskich cenach.

---

mucenie, zwijał jej kłębki bawełny i jedwabi pasemka do przeróżnych robótek, opowiadał jej swe przygody wojenne, albo rozkładał nuty na fortepianie i słuchał jej muzyki, a czasem grywał z nią na cztery ręce albo ona akompaniowała mu do śpiewu, bo głos miał piekny, a nawet wyszkolony. — Tysiące tematów ożywiało ich rozmowę, i zwolna bezwiednie nić tajemniczych przeznaczeń połączyła tych dwoje ludzi dziwną jakąś sympatją, dziewczyna nie widziała świata po za młodym wojakiem, a on patrzał na nią, jak w bóstwo, i nie pojmował życia bez tych dwojga błękitnych dużych oczu, bez tego czarownego uśmiechu, przeplatanego rzewną zadumą. — Czy nie umieli określić swych uczuć, czy głośne wyznanie miłości przejmowało trwogą i niepewnością odważnego wojaka — któż to odgadnie? Faktem było jednak, iż po krótkim poznaniu dusze ich i serca należały do siebie. —

Razu jednego figlarz Ignaś, wiedząc, że starsza siostra ma wstręt do żab, złapał jej jakiś olbrzymi okaz, przywiązał na sznurze do długiego kija i zaczął nią dziewczę straszyć; młoda panienka, krzycząc przeraźliwie, poczęła uciekać, przebiegła jeden, drugi ogród, wreszcie wpadła w aleję wjazdową, a za nią pomknęło rozbawione rodzeństwo z żabą na kiju. W tej chwili kopyta końskie głośno zatętniły i, wobec przestraszonej z rozwianym włosem panienki i rozśmieszonych dzieci, stanął, zsiadając szybko z wierzchowca, generał, a z nim jego siostrzeniec Kowalski. Kiedy wyjaśniono mu całą sprawę, Dwernicki chwycił swego ulubieńca Ignasia za uszy i zawołał donośnym głosem z udanym gniewem: „Będziesz, ty mi urwisie, jakieś figle starszej siostrze płatać, już ja cię ukarzę, zobaczysz — ani spostrzeżesz, jak zabiorę ci siostrę, bo choć się jej sprzeciwiasz, ale wiem, że ją kochasz" — „Panno Nepciu" — dodał, zwracając się do dziewczęcia — „czy zgadza się Aśćka, że zabiorę cię dla mego siostrzeńca — bo oto właśnie stojący tu przed tobą kawaler, kapitan Andrzej Kowalski prosi, abyś zechciała zostać jego żoną. — Dziewczyna zapłonęła, białą jej twarzyczkę niby szkarłat oblały rumieńce, i szepnęła cicho, spuszczając oczy: „Ja — zgadzam się — ale czy rodzice pozwolą?" Wtedy przypadł do rąk panienki pan Andrzej: „Moja! moja! moja! na zawsze!" wołał całując z uniesieniem drobne jej paluszki. „O pozwolenie rodziców już się nie martwcie, zawołał uszczęśliwiony Dwernicki — ja będę swatem!".

(Dalszy ciąg za tydzień.)

— **W Łodzi** w Niciarni na Widzewie otworzono tymczasowo Państwową fabrykę telefonów. Zatrudnia ona 350 ludzi i przygotowuje wszelkie przybory telefoniczne na wzór niemiecki,

— **Narzędzia rolnicze ze Szwecji.** Do nowego portu zawinął szwedzki parowiec „Merland" z ładunkiem narzędzi rolniczych i maszyn przemysłowych dla Polski.

— **Tkaniny i obuwie z Ameryki.** Niektóre instytucje, a wsród nich kooperatywy urzędników ministerjalnych otrzymały z Ameryki próbki towarów, które u nas wciąż są przedmiotem paskarskiej spekulacji. Ceny towarów amerykańskich są bardzo przystępne: łokieć sukna 16 mk., materjału bawełnianego 7 mk., płótno 4 mk., obuwie sznurowane na skórzanych spodach 45 mk., damskie 35 mk., skóra gruba na podeszwy 7 mk. funt. Towary te nadejść mają w tych dniach do Warszawy. Nasze instytucje handlowe powinny się starać o zaopatrzenie swoich składów w świeże i tanie towary.

— **Z Francji sprowadzono towarów za 25 miljonów marek.** Do Warszawy przybył pod koalicyjną flagą i wojskową ochroną cały pociąg 39 wagonów, zawierający wyłącznie towary i artykuły spożywcze. Po ocleniu towary zostaną sprzedane po cenach określonych przez ministerjum handlu i przemysłu w porozumieniu z konsulem francuskim w Warszawie.

— **Odzież amerykańska dla Polski.** Dzienniki warszawskie donoszą: W ministerjum pracy odbyło się posiedzenie w sprawie podziału odzieży amerykańskiej, której przybyło blizko 6,700 skrzyń. Przeznaczono 700 skrzyń dla Warszawy, 540 dla Łodzi i t. d. Postanowiono nie sortować ubrań, lecz wysyłać całe skrzynie do różnych miejscowości, rozdziałem zajmować się będą sejmiki powiatowe i komitety Rady Głównej Opiekuńczej. Ciekawi jesteśmy, czy się zainteresowały tą sprawą nasze instytucje filantropijne?

— **Przewóz** obuwia i skór garbowanych dozwolony. Wydział prasowy ministerstwa aprowizacji w Warszawie kumunikuje, że wszelkie ograniczenia przewozowe obuwia gotowego i skór garbarskich zostały zniesione.

— **W Warszawie,** w dniu 11 i 12 czerwca r. b. odbyło się Zebranie Ogólne Związku Rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych i Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych. Przybyło na Zebranie 71 delegatów stowarzyszeń pożyczkowych i 72 gości. Przemówienia powitalne, przyjęte żywemi oklaskami wygłosili: p. inż. Chmielewski — imieniem Ministerstwa Rolnictwa, dr. Stefczyk — imieniem Galicyjskiego Krajowego Biura Patronatu, ks. Patron Adamski — imieniem Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu i p. Stefan Jankowski w imieniu Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Głównym punktem obrad poza zatwierdzeniem sprawozdania rachunkowego za ubiegły rok i przyjęciem budżetu na rok bieżący było ustalenie zasad połączenia Związku Rewizyjnego z Biurem Patronatu dla spółek Oszczędności i Pożyczek we Lwowie, jak również połączenie Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych z Krajową Centralną Kasą Spółek Rolniczych we Lwowie. Wedle więc zapadłych na Zebraniu uchwał, istniejacy obecnie Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych łącznie z Biurem Patronatu utworzy jedną organizację pod nazwą „Związek Patronacki Stowarzyszeń Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej". Wspomniana zaś wyżej Kasa Centralna rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych zostanie wcielona do Centralnej Kasy spółek rolniczych, przeniesionej ze Lwowa do Warszawy. Wobec zamierzonego zwinięcia Kasy Centralnej Zebranie ogólne powołało dotychczasowych Członków Rady Nadzorczej do pełnienia obowiązków nadal aż do chwili zwinięcia, względnie do następnego Zebrania Ogólnego.

— **Z Plutarcha Polskiego**. Młodziuchny podporucznik P., walczący na froncie wileńskim, który zresztą w poprzedniej przymusowej służbie rosyjskiej otrzymał kilka orderów za waleczność, zdołał celnym strzałem z haubicy zniszczyć grożący wojsku polskiemu pociąg pancerny bolszewików. Zwierzchność bezpośrednia przedstawiła go za to do awansu na porucznika. Ale zwierzchność wyższa orzekła, że bohater jest jeszcze na ten awans za młody. Wobec tego żołnierze umyślili mu inną nagrodę. Ofiarowali mu szablę honorową, która kosztowała 1500 rubli i na którą każdy żołnierz dał tylko po rublu, to znaczy, że szabla była wyrazem wdzięczności i ukochania 1500 żołnierzy. Toteż sądzimy, że szabla honorowa, dana bohaterowi przez króla lub prezydenta, nie byłaby tak zaszczytną, jak ta, którą ofiarowało koledze-podporucznikowi 1500 szeregowców.

„Myśl Niepodległa".

— **Z Sejmu.**

Obrady sejmowe toczyły się znów przeważnie nad reformą rolną. W czasie jednego z przemówień posła Daszyńskiego zaszły awantury, ponieważ ten ostatni wyrażał się lekkomyślnie w sprawach wiary katolickiej. Ostatecznego głosowania nad reformą rolną jeszcze nie było. Straszne awantury powstały w Sejmie podczas obrad nad postępowaniem Milicji Ludowej. Dwa bowiem oddziały tej Milicji zostały wysłane na front i, gdy im jeden z generałów rozkazał zająć pozycję, nie usłuchały i wsiadły z powrotem do wagonów, aby wrócić do Warszawy. Po drodze żandarmi dopiero rozbroili milicjantów, przyczem zginął jeden żandarm. W Sejmie socjaliści bronili Milicji Ludowej, wreszcie postanowiono w tej sprawie przeprowadzić śledztwo i oddać winnych pod sąd wojenny. Dalej Sejm postanowił wyznaczyć 5 miljonów marek na założenie Kas chorych, wezwać rząd do opracowania ustawy o ubezpieczeniu robotników i wprowadzić monopol tytuniowy.

W ostatnich dniach połączyli się piastowcy, thuguttowcy i stapińszczycy, co razem dało klub sejmowy o 120 posłach.

Z ziemi Sieradzkiej.

Uroczystość Bożego Ciała.

Uroczystość Bożego Ciała w całej ziemi Sieradzkiej odbyła się wspaniale. W naszem mieście była ona obchodzona dwukrotnie: w czwartek wyruszyła procesja z kościoła farnego, w niedzielę zaś z kościoła po klasztornego. Czwartkowa procesja przedstawiała się wyjątkowo uroczyście. Różniła się ona całkiem od procesji z lat ubiegłych. Wzięło w niej bowiem po raz pierwszy udział wojsko polskie, reprezentowane przez oddział piechoty z Łódzkiego pułku wraz z orkiestrą i pięknym sztandarem pułkowym. W obu procesjach uczestniczyła Straż ogniowa z orkiestrą i Towarzystwo śpiewacze, to ostatnie pod kierunkiem p. Głębickiego. W czwartek celebrował ks. prałat Mikołajewski, któremu asystowali pułkownik 28 p. p. i starosta Stefański, w niedzielę celebrans ten sam w asyście starosty i dr. Szybowskiego. Ołtarze były ślicznie przybrane; porządek w czasie procesji wzorowy; postawa wiernych budująca.

* * *

Przejazd gen. Hallera.

W poniedziałek dnia 23 czerwca o godzinie 4-ej po południu przejeżdżał samochodem przez rogatkę kaliską naszego miasta gen. Haller w otoczeniu oficerów koalicyjnych, udając się w drodze powrotnej z Częstochowy do stacji kolejowej Sieradz. Na stacji do przybycia pociągu dostojnicy wojskowi

prowadzili ożywione rozmowy z urzędnikami kolejowymi i zebraną publicznością.

* * *

„Wianki“ w Sieradzu.

Urządzenie „wianków“ w noc Świętojańską na dopływie Warty przy pierwszym moście wypadło dość świetnie. Czynny udział w obchodzie wzięły miejscowe stowarzyszenia: Klub Mieszczański, Stowarzyszenie urzędników na pow. Sieradzki, Towarzystwo Śpiewacze, Koło Kobiet Polskich, Straż ogniowa, Drużyny Harcerskie, Stowarzyszenie urzędnikow kolejowych i z zamiejscowych Straż ogniowa z Charłupi Małej. Dekoracje łodzi, choć skromne, przedstawiały się w mroku nocnym wspaniale. Dzwięki orkiestry miejscowej Straży ogniowej, śpiewy Drużyn Harcerskich i Towarzystwa Śpiewaczego oraz liczne rakiety świetlne i ognie sztuczne złożyły piękną całość i urozmaicały tę tradycyjną uroczystość. Publiczność zalegała licznie most i brzegi rzeki, co z pewnością dało pokaźny dochód, który ma być przeznaczony na rzecz żołnierza polskiego.

* * *

Wypadki.

W dniu 21 czerwca we wsi Włyń, gm. Dzierząznа, powiesił się w oborze Andrzej Wypych, lat 76. — Tegoż dnia na drodze z Dobry do Warty na wozie umarł nagle mieszkaniec Zduńskiej-Woli, Józef Kowalczyk. — W dniu 21 czerwca o godziny 8 wieczorem w rzece Warcie podczas pławienia koni utopił się goniec Urzędu Powiatowego, Władysław Subczyński, lat 23. — W dniu 23 czerwca na cmentarzu żydowskim w Sieradzu niewykryci dotąd złoczyńcy wydobyli z grobu zwłoki żydówki Ruchli-Ryfki Igielskiej, pochowanej około miesiąca temu. W powyższej sprawie wszczęto energiczne śledztwo. — W dniu 24 czerwca we wsi Wola-Flaszczyna, gm. Wierzchy, na łące w torfowisku znaleziono nieżywe dziecko, bez lewej nogi, z głową zgniecioną, bez nosa i bez palców u prawej ręki. Śledztwo w toku. — W tym że dniu o godzinie $9^1/_2$ rano na trakcie Sieradz—Burzenin, o 4 wiorsty od Burzenina dwóch bandytów napadło na Moszka Rejcha, któremu zrabowano 2,600 marek. — W nocy z 23 na 24 czerwca w Wośnikach pod Sieradzem spaliło się 12 zagród włościańskich. Straty bardzo wielkie.

* * *

Z Lututowa, pow. Wieluńskiego.

Dzień 12 czerwca r. b. był niezwykłą uroczystością w naszem miasteczku. Niezwykły ruch na ulicach od samego rana: stawianie bram tryumfalnych, wysadzanie ulic drzewami, dekorowanie domów chrześcijańskich zwiastowały przybycie do nas Drogiego Gościa. O godzinie 5 po południu wyruszyła z kościoła procesja ua powitanie J. E. ks. Krynickiego, Biskupa - Sufragana djecezji Kujawsko-Kaliskiej. Powitanie nastąpiło przy bramie tryumfalnej, pobudowanej na granicy powiatu przez gospodarzy rolnych. Stąd wyruszyła procesja do kościoła przy udziale licznych tłumów wiernych, przy dźwiękach pieśni nabożnych i orkiestry strażackiej. Żywe zainteresowanie wzbudziła u J. E. ks. Biskupa nowa świątynia, wzniesiona niedawno w Lututowie z dobrowolnych ofiar parafjan za staraniem ks. kan. Kazimierza Ucieklaka(?), który nie szczędząc swego zdrowia, nie działając przymusowo, wybudował powyższy kościół taki wspaniały, jakim nie może się poszczycić żadne miasto powiatowe w gub. Kaliskiej. Z powodu braku nowego ołtarza, konsekracja kościoła została odłożona na czas późniejszy. Natomiast J. E. ks. Biskup raczył poświęcić dom strażacki, wybudowany w Lututowie w rynku staraniem zarządu straży, na czele którego stoi p. Klemens Krenn, miejscowy sędzia Pokoju. Dom ten robi bardzo miłe wrażenie, zbudowany bowiem w stylu czysto polskim (zakopiańskim) mieści w sobie salę teatralną, remizę i pomieści biuro T-wa Pożyczkowo-Oszczędnościowego i bibliotekę. Przez wybudowanie nowego kościoła, domu strażackiego oraz elektrowni, Lututów znacznie się upiększył. Natomiast oświata u nas nizko postawiona: oprócz 2 szkół elementarnych, niema wyższej uczelni, niema również sklepu spółkowego, kółka rolniczego, a czasby o tem pomyśleć. Czytelnik.

* * *

Podziękowania.

Za wspaniałe urządzenie ołtarzy w czasie uroczystości Bożego Ciała składam podziękowanie: Drużynie Harcerskiej im. J. Poniatowskiego, burmistrzowi miasta, p. Pruskiemu, pp. Fidlerom i pp. Widawskim.

Rektor kościoła po-Dominikańskiego w Sieradzu.

— Dowództwo 28 p.p. w imieniu oficerów i żołnierzy składa niniejszem żołnierskie „Bóg zapłać“ za serdeczne i szczere przyjęcie, jakiego doznali od Sieradzan i okolicznych ziemian.

* * *

Ofiary:

Dr. kapitan J. Rosiewicz składa, jako podziękowanie pp. ... za gościnę, na Gospodę Żołnierską w Sieradzu mk. 25.

— Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Marji ze Zgagaczów Duszyńskiej, rodzina Fr. Kokowskich ze Zduńskiej Woli na Skarb Narodowy złożyła marek 30.

— P. M. Górski z Szadku złożył na żołnierza polskiego w imieniu dziatwy szkolnej wsi Sikucin zebrane z przedstawienia amatorskiego marek 25.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.